

stycznej ontologii i aksjologii „własną pseudouczoną konstrukcją teoretyczną, jakimś «wglądem pierwotnym»” – s. 346).

W stosunku do *Filozofii i losu* wysunąć można również bardziej szczegółowe zarzuty. Jeden z nich dotyczy zbytnej skrótowości niektórych, bynajmniej nieoczywistych, komentarzy. Na przykład w recenzji przekładu *Listów do Regiusa* Karteżjusza Okołowski proponuje bardzo ciekawą hipotezę na temat związku duszy z ciałem, postulując, że polega ona na połączeniu idei wrodzonych (s. 19). Kwestii tej, która sama w sobie mogłaby stanowić istotny przełom w badaniach nad myślą ojca nowożytnej filozofii, autor *Filozofii i losu* poświęca jednak zaledwie stronę, jego zaś wywody dalekie są od jasności. Takich miejsc, w których Okołowski ucina dopiero co powstały problem, jest więcej, najlepszym zaś tego przykładem jest artykuł „Eutanazja a samobójstwo” (s. 350), gdzie ostatnie trzy z sześciu podrozdziałów zajmują półtoje strony. Choć wady te nie dyskredytują publikacji, ich usunięcie zwiększyłoby jej niewątpliwą wartość.

Bez względu na uwagi krytyczne, *Filozofia i los* to książka, która ma jeden nadrzędny cel: zaproponować taki obraz świata, w którym rządzi nie człowiek, lecz przeznaczenie lub przypadek. Jako że kreowanie obrazów rzeczywistości jest domeną filozofii kontynentalnej, przyjemność z jej lektury będą czerpać głównie ci, którym bliska jest tradycja wyłożonej zgodnie z prawidłami logiki (*ergo*: antypostmodernistycznej) myśli europejskiej. Praca Okołowskiego może okazać się jednak pożyteczna dla każdego – gwarantuje to erudycja autora, klarowność myśli, a przede wszystkim fakt, że choć podejmowane w niej pytania nie padają w filozofii nazbyt często, raz zaistniawszy, domagają się choćby najbardziej zdawkowej odpowiedzi.

Jacek Jarocki

doktorant w Katedrze Historii Filozofii
Nowożytnej i Współczesnej
na Wydziale Filozofii KUL

Michel ELTCHANINOFF, *Co ma Putin w głowie?*, tłum. Andrzej Blik, Warszawa: Wydawnictwo Studio EMKA, 2015, ss. 162. ISBN: 978-83-64437-90-8.

Władimir Putin jest politykiem, który obecnie najintensywniej ogniskuje uwagę szerokiego audytorium. Jawi się jako postać na wskroś ambiwalentna. Aktywność Putina na niwie międzynarodowej sprawiła, że rynek wydawniczy został ostatnimi czasy zasilony szeregiem pozycji poświęconych prezydentowi Rosji. O nakreślenie portretu Putina pokusił się również Michel Eltchaninoff, francuski filozof (doktorat na paryskiej Ecole Nationale Supérieure) w eseju *Co ma Putin w głowie?* (tytuł oryginalny: *Dans la tête de Vladimir Poutine*, Paris: Solin/Actes sud, 2015). Zaintereso-

wania autora oscylują wokół filozofii rosyjskiej. Ponadto Eltchaninoff dwukrotnie piastował stanowisko w Ambasadzie Francuskiej w Moskwie. Szczególny rys publikacji Eltchaninoffa manifestuje się w tym, że jego opracowanie nie koncentruje się na *stricte* politycznej analizie poczynań Putina, co czynią w znakomitej liczbie autorzy prac traktujących o prezydencie Rosji – Eltchaninoff kładzie tymczasem akcent na filozoficzne antecedencje decyzji podejmowanych przez Putina. Eltchaninoff hołduje bowiem przekonaniu, że nie sposób interpretować działań prezydenta Rosji bez wyeksplikowania myśli filozofów rosyjskich, których poglądy Putin recypuje.

W poczet filozofów, których Putin darzy szczególną rewerencją, zaliczyć należy nade wszystko Iwana Iljina (1883–1954). Atencja Putina dla wzmiankowanego myśliciela znalazła swój oryginalny wyraz w tym, że w styczniu 2014 r. wysocy rangą notable, gubernatorzy regionów tudzież członkowie partii Jedna Rosja otrzymali dzieła Iljina w ramach prezentu noworocznego z wcale niezawołowaną dyspozycją o konieczności zapoznania się z nimi. Wprawieni w konfuzję decydenci, częstokroć nienawykli do studiowania prac filozoficznych, musieli więc wykonać nie lada intelektualną pracę, choć dla co wnikliwszych obserwatorów ów dar prezydenta nie był rzeczą zgoła zaskakującą. Putin od początku swej prezydentury nie stronił od szafowania w swoich deklamacjach cytatami zaczerpniętymi z rosyjskich dzieł filozoficznych. Autor eseju stwierdza, że w Rosji filozofia jest nader silnie obecna. Wielu urzędników zostało zobligowanych do odbywania seminariów na temat konserwatyizmu, działacze partyjni uczestniczą w wykładach tzw. Uniwersytetu Obywatelskiego, a po aneksji Krymu odbyło się tam forum Tauryda¹, podczas którego filozofowie objaśniali zgromadzonej młodzieży arkana tzw. konserwatywnego zwrotu zainicjowanego przez Putina. Eltchaninoff stwierdza, że niepodobna rozprawiać o „filozofii Putina”, gdyż nie przedstawił on własnej teorii filozoficznej ani nie wdraża li tylko jednej z koncepcji, wszelako określony krąg myślicieli odciska nad wyraz silne piętno na jego polityce, rzutując na podejmowane przezeń inicjatywy. Według autora Putin nie traktuje dorobku myślicieli, na których się powołuje, instrumentalnie, starając się tylko o intencjonalne uszlachetnienie swoich działań, lecz żywi doń szczerą estymę.

FILOZOF UMIŁOWANY: IWAN ILJIN

Jakkolwiek, o czym napomyka Eltchaninoff, po upadku Związku Radzieckiego Putin zrazu z lubością powoływał się na Kanta, perorując o konieczności zapewnienia wolności jednostki i pokojowej koegzystencji między narodami, co miało być kompatybilne z wykazywanymi wówczas publicznie liberalnymi inklinacjami, prym wśród ulubionych myślicieli Putina bezapelacyjnie wiedzie obecnie Iwan Iljin. Śmia-

¹ Tauryda to starożytna nazwa Krymu.

ło można wyartykułować, że za sprawą prezydenta Rosji został on pośmiertnie wyniesiony na piedestał, gdyż ongiś – w Rosji przedwojennej i radzieckiej – jego pozycja była marginalna. Symboliczna rehabilitacja Iljina dokonała się w 2005 r., kiedy sprowadzono szczątki filozofa ze Szwajcarii, okraszając to wydarzenie podniosłym nabożeństwem. Od tego okresu można proklamować nastanie epoki Iljina – przez piętnaście lat Putin po wielokroć powoływał się na słowa filozofa. Iljin był filozofem religii, prawnikiem i publicystą. Orędownął na rzecz ruchu monarchistycznego, sytuując się w opozycji wobec rewolucji bolszewickiej. W 1922 r. został deportowany z Rosji. Przystań znalazł w Berlinie, gdzie trudnił się nauką do czasu relegowania go z uczelni przez nazistów.

Sztandarową pozycją Iljina jest *О сопротивлении злу силою* [„O przeciwstawianiu się złu siłą”] (1925 r.). Dzieło stanowi wyraz jego pragnienia pogodzenia chrześcijańskiego miłosierdzia z możliwością odpowiadania złem na zło. Danie odporu złu wszakże częstokroć samo staje się aktem moralnie złym. Iljin czyni jednak konstatację, że – po pierwsze – brak repliki na zło również poczytać się winno jako działanie naznaczone złem, siła zaś jawi się jako nieodzowny atrybut w momencie wykorzystania innych środków. Praca Iljina stanowiła polemikę z tezą Lwa Tołstoja o powinności zachowania biernego oporu. Iljin dokonał następującej egzegezy myśli Tołstoja: „Nie ma wątpliwości, że hrabia L.N. Tołstoj i zgadzający się z nim moralisci wcale nie nawołują do takiego bezwzględnego niesprzeciwiania się, które byłoby jednoznaczne z dobrowolną moralną samodeprawacją. Przeciwnie, ich idea polega przede wszystkim na tym, że walka ze złem jest konieczna, lecz w całości należy ją przenieść w wewnętrzny świat człowieka, a przy tym w szczególności tego człowieka. Ich «niesprzeciwianie się» oznacza sprzeciw i walkę; jednak tylko przy pomocy niektórych, wybranych środków. Oni wyznaczają cel: pokonanie zła, lecz dokonują osobliwego wyboru dróg i środków. Ich nauka jest nauką nie tyle o złu, ile o tym mianowicie, w jaki sposób go nie pokonać”². Iljin aprobuje tedy naukę o wewnętrznej niezgodzie na zło, jednakże zachęca do aktywnego sprzeciwu wobec niego również na płaszczyźnie fizycznej.

Warto wyeksponować jeszcze jedną myśl Iljina, którą formułuje następująco: „Państwo musi prowadzić walkę ze zbrodniarzami i jest to rzeczą konieczną oraz duchowo słuszną, lecz drogi i środki tej walki mogą być niecnotliwe i bywa, że zmuszają do niecnotliwości. I oto tylko ludzie lepsi zdolni są podjąć się tej niecnotliwości, nie zarażając się nią; odnaleźć i zachować w niej odpowiednią miarę”³. Filozof hołduje tym samym przekonaniu, że ludzie predysponowani do przywództwa, uciekając się do niegodziwości, mogą czynić dobro. Ich działania są nieodzowne do trwania społeczeństwa, które w przypadku poniechania określonych przedsięwzięć przez władcę, pogrążyłoby się w „prawdziwym” złu. Teza o przeciwstawianiu się złu

² Katarzyn KRASUCKA, *Iwan Iljin i jego doktryna o przeciwstawianiu się złu siłą* (Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 2011), s. 49.

³ Tamże.

siłą pozwala usprawiedliwić wszystkie niegodne akty państwa, gdyż – jak głosi Iljin – ten, kto nie wyraża czynnej dezaprobaty wobec zła, zostaje nim przesycony, stając się jego narzędziem. Iljan głosi, że postulaty Tołstoja jedynie pozornie korespondują z naukami Chrystusa, implikując rozmycie rosyjskiej religii (prawosławia) i nadwątlenie kultury politycznej. Trudno nie dostrzec, że w tekstach Iljina pobrzmiewa nuta właściwa filozofii Nietzschego. Iljin artykułuje bowiem, że Tołstoj pospołu ze swoimi towarzyszami „dokonywali wytyczania fałszywych granic dobra i zła: bohaterzy uważani byli za nikczemników; natury bezwolne, bojaźliwe, hipochondryczne, patriotycznie martwe, antyobywatelskie – wychwalane były jako cnotliwe [...] uzasadnia słabość, gloryfikuje egocentryzm, toleruje bezwolność, uwalnia duszę od społecznych i obywatelskich powinności, musiała cieszyć się powodzeniem wśród ludzi, szczególnie nierozumnych, bezwolnych, słabo wykształconych i skłonnych do upraszczającego, naiwnie idealistycznego światopoglądu. W ten sposób nauka hrabiego L.N. Tołstoja i jego zwolenników przyciągała do siebie słabych i prostodusznych ludzi”⁴.

Aspekt usprawiedliwienia dokonywanego zła, choć jawi się jako cecha dystyngtywna jego myśli, nie wyczerpuje korpusu przekonań Iljina. Iljin antycypował, że imperialistycznie zorientowani sąsiedzi Rosji będą czynić zakusy na terytoria, które winny znajdować się pod pieczęcią Moskwy: Ukrainę, Kaukaz czy Azję Środkową. Rosja jako byt „uformowany historycznie i uzasadniony kulturowo” nie może bez znacznego uszczerbku lub nawet demontażu utracić tych połąci. Iljan podnosi również kwestię, że świat zachodni nie jest w stanie zaakceptować odmienności Rosji – jego stosunek do Rosji znaczą abominacja i niezrozumienie, dąży przeto do jej rozbitcia i likwidacji. W optyce Iljana Zachód, by osiągnąć ten cel, w sposób nieuprawniony szafuje wolnościową frazeologią w odniesieniu do narodów pozostających formalnie lub nieformalnie pod kuratelą rosyjską. Iljan odpiera tę wykładnię, stwierdzając, że niektóre „plemiona” nie mają inklinacji ku temu, by zorganizować się w państwo, winny więc znajdować się pod auspicjami nacji dojrzszych. W swoich pismach Iljin w poczet owych nacji zaliczał m.in. Flamandów, Katalończyków, Słoweńców, Słowaków, Chorwatów oraz „małych braci” ukraińskich, kaukaskich i azjatyckich. Na kanwie wydarzeń, które rozegrały się na ukraińskim Majdanie w listopadzie 2013 r., i ich implikacji w postaci wojny na wschodnich rejonach Ukrainy nie sposób nie stwierdzić, że działania Putina są emanacją przekonań Iljina. W owym czasie wszakże Unia Europejska pragnęła dokonać ściślejszej integracji z Ukrainą poprzez parafowanie umowy stowarzyszeniowej. Putin wywarł nacisk na ówczesnego prezydenta Ukrainy, Wiktora Janukowycza, ażeby poniechał podpisania rzeczzonego dokumentu, dopatrując się po stronie Zachodu intencji wyrwania Ukrainy spod rosyjskiej pieczy. Echa myśli Iljana pobrzmiewają również w słowach Putina, ilekroć mówi, że Ukraińcy są „bratnim” narodem tudzież że Rosjanie i Ukraińcy to „jeden naród”.

⁴ Tamże.

KONSERWATYZM, ROSYJSKA DROGA I EURAZJATYZM

Fundamentalne założenia Putinowskich pryncypiów ufundowane są na kontaminacji trzech pierwiastków: konserwatyzmu światopoglądowego, koncepcji Rosyjskiej Drogi i idei Eurazji. Konserwatyzm Putina manifestuje się w hołubieniu tzw. tradycyjnych wartości, czyli estymie wobec religii prawosławnej, eksponowaniu roli Cerkwi, krytyce wobec liberalnych postulatów światopoglądowych (m.in. sprzeciwie wobec „małżeństw” homoseksualnych). Konserwatyzm ten wymierza również ostrze krytyki wobec Europy Zachodniej, która w mniemaniu Putina pogrąża się w moralnej inercji, permisywizmie i hedonizmie.

Putin zgadza się z tezą, wyrażoną przez Nikołaja Danilewskiego (jednego z czołowych reprezentantów fali pansławizmu), o zasadniczej odmienności Rosji od Europy Zachodniej. Zgodnie z tą optyką nie sposób mówić o głębszym powinowactwie Rosji z Europą Zachodnią, gdyż Rosja jawi się jako byt zgoła odmienny, oryginalny. Rosja nie winna zmierzać do jedności z Zachodem, lecz przeciwstawiać się ideom zeń płynącym. Danilewski stawia tezę o konieczności konfrontacji Rosji ze światem zachodnim, utrzymując, że Zachód nie jest w stanie powściągnąć swoich wymierzonych w Rosję zakusów. Hołduje ponadto przekonaniu, że cywilizacja Zachodu nie jest uniwersalna, toteż należy dać odpór jej supremacyjnym zapędom i przeciwstawiać się próbom implementacji jej treści na rosyjski grunt. Z perspektywą Danilewskiego koresponduje również wizja artykułowana przez Aleksandra Prochanowa (Eltchaninoff mniema, że jego opinie odciskają bardzo wyraźne piętno na doradcach Putina) – Rosji jako „trzeciego Rzymu”, która jest predestynowana do zastąpienia Konstantynopola jako kolebki chrześcijaństwa. Prochanow uzasadnia ten historyzoficzny rys, akcentując, że cztery imperia następowały po sobie: Ruś Kijowska i Nowogrodzka, Moskowie, Romanowowie oraz imperium sowieckie. Dziś wykuwa się piąte. Wedle Prochanowa immanentną częścią rosyjskiego ducha jest imperializm, przeto powściągnięcie ekspansjonistycznych tendencji absolutnie nie licuje z naturą rosyjskości. Powrót na drogę imperializmu, zdaniem Prochanowa, został zainicjowany wojną przeciwko Gruzji w 2008 r., zwieńczoną inkorporacją (choć formalnie nadaniem statusu niepodległych republik) Abchazji i Osetii Południowej. Akcje militarne na Ukrainie oraz przyłączenie Krymu stanowią kontynuację imperialnego paradygmatu. Poza komponentem mesjanistycznym i imperialistycznym Prochanow wskazuje na inny aspekt konstytuujący rosyjskość – na teocentryzm. Zachodowi Prochanow przypisuje bardzo wyraźne wpływy modernistyczne, ukierunkowanie ku błędnej wizji antropocentryzmu, godzącego w osobę, rodzinę i naturę.

Niebezzasadnie Eltchaninoff konkluduje, że prymarne znaczenie w ideologicznym spektrum projektów Putina przyznać trzeba koncepcji Unii Eurazjatyckiej. 29 maja 2014 roku Rosja, Kazachstan i Białoruś podpisały umowę o unii gospodarczej. Putin dąży, by akces do tego gremium złożyła Armenia i Kirgistan. Choć projekt dopiero jest u swego zarania, Unia Eurazjatycka miałaby stanowić przeciwwagę dla Unii

Europejskiej. Putin niejednokrotnie podkreślał, że terytorialnie i duchowo Rosja należy również do Azji, z czego w jego mniemaniu poprzednicy nie czynili należytego użytku. Geneza prądu eurazjatyckiego sięga lat 20. XX wieku. Jego prekursorami byli myśliciele, którzy opuścili Rosję po rewolucji; rej wśród nich wodził Piotr Sawickij (1895–1968), który odrzucił dychotomię między Europą i Azją opartą na granicy na Uralu, postulując proklamowanie „nowego kontynentu” – Eurazji właśnie, z przewodnią rolą Rosji. Idea eurazjatycka ma szereg przychodzących Putinowi w sukurs komponentów. Umożliwia obejmowanie swoimi auspicjami szerokiego wachlarza ludów, języków i religii, trudniej zatem przypisać jej nacjonalistyczne konotacje. Po wtóre, daje asumpt do zarysowania ostrzejszego kontrastu cywilizacyjnego z Zachodem. Po trzecie, formuła „Eurazji” jest bardzo szerokim kwantyfikatorem, pozwala na płynne modyfikacje stojących za nią idei, toteż nietrudno antycypować, że Putin orzeknie, iż obejmuje ona zarówno Bułgarię, jak i tereny w pobliżu Afganistanu. Za egzemplifikację tej tezy mogą posłużyć słowa Putina wygłoszone w 2000 r. na Narodowym Uniwersytecie Eurazjatyckim im. Lwa Gumilowa o „ogromnym terytorium Eurazji od Bałtyku i Karpat po Ocean Spokojny”. Rola Rosji w projekcie Eurazji ma manifestować się tym, że będzie ona jawić się jako emisariusz chrześcijańskiej Europy i środek ciężkości Azji na Wschodzie.

Esej *Co ma Putin w głowie?* to nieodzowna lektura dla każdego, kto próbuje zrozumieć współczesną Rosję. Wśród szeregu publikacji wyróżnia się oryginalnością ujęcia postaci Putina, zarysowując rzadko podejmowane przez interpretatorów jego poczynania tropy. Zastrzec jednakże należy, że część wątków winna być silniej zasygnalizowana przez autora, a sama rozprawa jawi się jedynie jako preludium do głębszego studium nad wizją polityki uprawianej przez Putina. Władimir Putin niewątpliwie na stałe zapisze się w panteonie najważniejszych postaci XXI wieku, dlatego każda rzecz, która pozwala zgłębić motywacje stojące za podejmowanymi przez niego decyzjami, powinna być wnikliwie zgłębianą.

Damian Maziarz
doktorant w Katedrze Etyki Szczegółowej
na Wydziale Filozofii KUL